

SKANER

Est. 1995

Free Monthly Magazine in Polish

AKADEMIA ZAMOJSKA

*Takie będą Rzeczypospolite
jakie ich młodzieży chowanie*

IZABELA ŚLIWIŃSKA-SŁOMSKA

Jan Zamoyski był z pewnością postacią nietuzinkową. Wszechwładny kanclerz, pierwszy hetman, dożywotnio pełniący swój urząd, założyciel "idealnego miasta", a także mecenas i filantrop. Ostatnia z jego wielkich fundacji – Akademia Zamojska – była nie tylko odzwierciedleniem potęgi i ambicji darczyńcy, ale także cennym ośrodkiem edukacyjnym na terenie ówczesnej Rzeczypospolitej.

Akademia Zamojska była trzecią uczelnią wyższą w granicach Rzeczypospolitej (zaraz po Akademii Krakowskiej oraz Akademii Wileńskiej). Była również pierwszą w pełni prywatną szkołą wyższą w ówczesnym państwie.

Uroczyste otwarcie Akademii miało miejsce 15 marca 1595 roku, choć wyteżone prace nad stworzeniem i organizacją szkoły (oraz uczelnianej drukarni) rozpoczęły się już dwa lata wcześniej. Pomysłodawcą i fundatorem Akademii był oczywiście kanclerz i hetman Jan Zamoyski. Swoistym "dyrektorem kreatywnym" tego przedsięwzięcia edukacyjnego był wybitny i obdarzony znacznym uznaniem poeta Szymon Szymonowicz.

Celem założenia szkoły było stworzenie dla młodzieży szlacheckiej miejsca, w którym uczniowie i studenci mogliby w przekrojowy sposób nabywać i rozwijać swoją wiedzę z zakresu teologii, prawa polskiego, przedmiotów humanistycznych, nauk



IOHAN DE ZAMOSCIO
Cancellarius Regni Poloniae.

filozoficznych czy retoryki. Prace nad zakończeniem budowy Akademii ukoronowane zostały opublikowanym w 1600 roku aktem fundacyjnym. W owym dokumencie Zamoyski określił ramy przyszłego funkcjonowania szkoły, choć do historii przeszło zawarte w nim zdanie, określające pogląd hetmana na edukację: "Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie... Nadto przekonany jestem, że tylko edukacja publiczna zgodnych i dobrych robi obywateli".

KADRA PROFESORSKA

Jan Zamoyski, projektując Akademię, starał się zapewnić swojej uczelni jak najlepszą kadrę naukową. W tym celu polecił on Szymonowi Szymonowiczowi skompletowanie listy wybitnych profesorów, działających nie tylko w kraju, ale i zagranicą, oraz o rozpoczęcie starań o "pozyskanie ich" do Akademii. Szymonowicz nie działał jednak sam.

Ciąg dalszy na str. 2

SZKOŁA POLSKA

im. STANISŁAWA STASZICA
w LONDON

Akademia Zamojska powstała kilka wieków temu wskutek starań Jana Zamoyskiego, zaś Szkołę Polską w London stworzyła mieszkająca tu Polonia. Pierwsze zajęcia odbyły się jesienią 1927 roku, ale nie o dziejach szkoły będzie tu teraz mowa, lecz głównie o tym, że współczesna szkoła to nie tylko lekcje (wie to zresztą każdy, kto ma za sobą lata nauki – niezależnie od kraju, w którym chodził do szkoły).

We wczesnych latach są to głównie wspólne zabawy podczas przerw, poznawanie kolegów i koleżanek, zawieranie pierwszych znajomości, z których wiele pozostaje w pamięci, a inne – ze zrozumiałych względów mniej liczne – preradzają się w wieloletnie przyjaźnie. Zostaje też dużo, dużo wspomnień.



Tańczą najmłodsi

Bez wątpienia w pamięci uczniów pozostanie zorganizowany z myślą o nich tegoroczny bal karnawałowy. Kierująca szkołą Ewa Moczarska mówi: "Przy pięknie udekorowanej ➡

➡ przez studentów-wolontariuszy sali dzieci bawiły się świetnie. Atrakcją był wybór najładniejszego kostiumu. Było bardzo dużo księżniczek, nie zabrakło zwierzątek, klauna, Spider-Mana. Taniec i muzykę poprowadziła Joasia Mastej – nauczycielka przedszkolaków. Na zakończenie były dla nich walentynkowe lizaki i kolorowe balony.”

Dodam, że mnie osobiście wielką przyjemność sprawiły jasełka – pokazane 24 stycznia w sali parafialnej. Występująca grupa była wyjątkowo liczna, a przygotowanym przez siostry urszulanki dzieciom towarzyszyli absolwenci szkoły, program trwał dłużej niż zwykle, a sala – jak zwykle – była zapełniona po brzegi.

Co jeszcze? Od pewnego czasu dostrzegam olbrzymią różnicę w tym, jak dzieci wymawiają polskie głoski. Z ich ust wydostają się dźwięki prawie pozbawione wpływu wymowy angielskiej. Prawdopodobnie jest to skutek innej sytuacji niż ta, której doświadczyli ich rodzice, którzy kilkadziesiąt lat temu – też jako dzieci – znaleźli się w Kanadzie. Obecnie dzieci często mają tu obok siebie nie tylko rodziców, ale i dziadków, do tego więcej rodzin niż przed laty stać na wyjazdy do Polski. Są też bardzo różnorodne i łatwiej dostępne media.

Dla mnie tegoroczne jasełka były naprawdę dużym przeżyciem. To przeżycie zawdzięczam pracy szkoły, dzieci i ich rodzin.

Jolanta Pawluk

Fot. na str. 1 pochodzi z archiwum szkoły.

AKADEMIA ZAMOJSKA

Ciąg dalszy ze str. 1

W czerwcu 1593 poeta dostał od hetmana polecenie, aby w sprawie skompletowania kadry zasięgnąć rady wybitnego myśliciela i pisarza politycznego, Jana Szczęsnego Herbuta.

Już we wrześniu 1593 roku Szymonowicz oznajmił hetmanowi listownie, iż znalazł trzech kandydatów godnych sprawować stanowiska profesorów w zamojskiej szkole wyższej. Byli to: Jan Ursinus-Niedzwiedzki, Wawrzyniec Starnigiel oraz Melchior Stefanides. Wszyscy wymienieni uzyskali tytuł *magister artium* oraz godność doktorów filozofii w Akademii Krakowskiej, jednakże Stefanides oraz Starnigiel przed zatrudnieniem w Zamościu nie mieli za sobą wcześniejszej kariery literackiej. Co innego Ursinus, który w 1592 roku wydał obszerny, bo czterotomowy, podręcznik gramatyki łacińskiej.

Innymi uczonymi, jakich chciał pozyskać Szymonowicz, byli Adam Burski oraz Fabian Birkowski (późniejszy kaznodzieja królewski), jednak obaj, z przyczyn powiązań z krakowskim środowiskiem naukowym, zmuszeni byli do tymczasowej rezygnacji z oferty hetmana. W późniejszym okresie wspomniany wyżej Adam Burski przyjął w końcu ofertę pracy w Akademii Zamojskiej, dochodząc z czasem do stanowiska rektora placówki. W dalszym czasie liczebność kadry

profesorskiej systematycznie się powiększała. Sumarycznie w całym okresie istnienia Akademii Zamojskiej (od 1595 do 1784 roku) uczyło w niej co najmniej 225 profesorów, z czego 218 posiadało stopnie naukowe. 172 profesorów i nauczycieli akademickich posiadało doktorat z filozofii (zdobyty w Krakowie, Zamościu lub na innych, często zagranicznych uczelniach), 47 pracowników było doktorami obojga praw, dziewiętnastu doktoryzowało się w naukach medycznych, a 41 uzyskało stopień doktora teologii.

STUDENCI

Pod względem programowym Akademia Zamojska była nowatorską uczelnią, kształcąca swoich studentów w duchu nowoczesnego humanizmu. Program – opracowany przy dużym udziale hetmana Zamoyskiego – zakładał również kształtowanie postaw obywatelskich i przysposobienie młodzieży szlacheckiej do pełnienia przyszłych funkcji państwowych.

Kształcenie odbywało się dwustopniowo i trwało łącznie jedenaście lat. Naukę w Akademii Zamojskiej rozpoczynali zazwyczaj siedmioletni uczniowie, których pierwszym zajęciem było przysposobienie pisania i czytania w języku polskim. Po poznaniu ojczystej mowy młodzi adepci

SKANER Miesięcznik w języku polskim

A free Polish magazine published monthly and circulated in London and Windsor areas. First published in May 1995.

Redagują/Editors: Jolanta Pawluk oraz Adam, Stefan i Tadeusz Żochowscy. Informacje z Windsor - Arleta Sziler.

Wydawca/Publisher: Adam Żochowski. **Adres/Address:** 1654 Attawandaron Rd., London, Ontario N6G 3M6

Tel.: 519-641-8894. **E-mail:** skaner@skaner.net

skaner.net

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów. Wyrażone w tekstach opinie należą do autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko wydawcy i redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada. Przedruki (z zaznaczeniem, że materiał ukazał się w Skanerze), dozwolone na podstawie pisemnej zgody redakcji.

poznawali alfabet łaciński i grecki, a w późniejszym okresie także zasady gramatyczne wymienionych wyżej języków klasycznych.

W klasie drugiej, w której edukacja trwała dwa lata, podstawę programu stanowiło przyswojenie zasad prozodii* (metrum**) oraz składni łaciny i greki. Jak podaje Adam Andrzej Witusik, uczniowie zajmowali się również lekturą i interpretacją łatwiejszych listów Cyserona oraz autorów greckich.

Nauka w trzeciej klasie, również dwuletniej, opierała się na poznawaniu retoryki (na podbudowie analitycznej, ale również na przykładach polskich), historii politycznej państw starożytnych oraz historii filozofii.

Po pięciu latach student rozpoczął studia akademickie, podzielone na siedem tematycznych katedr: matematyki, logiki i metafizyki, filozofii naturalnej i medycyny, elokwencji (retoryki), filozofii moralnej i polityki, prawa powszechnego oraz prawa polskiego. Funkcję kształcenia w szkole wyższej sprawowały w pełni trzy ostatnie katedry.

W gronie studentów i absolwentów uczelni założonej przez Jana Zamoyskiego znajdowało się wielu dowódców wojskowych, polityków czy duchownych. Byli to między innymi: hetman wielki koronny Mikołaj Potocki, wojewoda kijowski i dyplomata Adam Kisiel czy też metropolita kijowski Sylwester Kossov.

DALSZE LOSY

Po śmierci wybitnego założyciela Akademii opiekę nad szkołą przejął syn hetmana, Tomasz Zamoyski. Za jego życia uczelnia przeżywała dobry i stabilny okres. W 1638 roku, po śmierci ordynata, zwierzchność nad placówką objął Jan "Sobiepan" Zamoyski. Od początku swych rządów, aż do połowy XVII wieku – pomimo braków w formalnym wykształceniu – patron sprawował opiekę nad Akademią i starał się dbać o jej rozwój.

W 1639 roku rozpoczęto budowę nowego gmachu uczelni, która z powodów finansowych prowadzona była dość opieszale. Trzeci ordynat doprowadził też do zwolnienia szkoły z podatków miejskich. Zabiegał również w Stolicy Apostolskiej o potwierdzenie wcześniejszych, nadanych przez poprzednich biskupów Rzymu, praw.

Od połowy XVII wieku uczeni pracujący w Akademii Zamoyskiej zrezygnowali z prowadzenia samodzielnych badań. Upadek jednostki, powiązany z niestabilną sytuacją ekonomiczno-społeczną całego państwa, postępował. W początkach XVIII wieku Akademia Zamoyska zniżyła się do poziomu "szkoły kolegiackiej". Pomimo reform przeprowadzanych przez Tomasza Józefa Zamoyskiego oraz Tomasza Antoniego Zamoyskiego, Akademia nie odzyskała swojej wcześniejszej świetności.

Po pierwszym rozbiórze istniały przebłytnie nadziei na przywrócenie uczelni dawnej pozycji. Zostały one jednak brutalnie zgaszone rosnącym austriackim uciskiem fiskalnym, a także wpływem politycznym na proces nauczania.

19 lipca 1784 roku odbyło się ostatnie zgromadzenie zarządu uczelni. Pomimo braku formalnego aktu rozwiązującego instytucję Akademia Zamoyska skończyła swoją działalność w znanej wcześniej formie.

Izabela Śliwińska-Słomska

Miejsce pierwotnej publikacji: Portal historyczny Histmag.org. CC BY-SA 3.0

Wizerunek Jana Zamoyskiego pochodzi z wydanej w 1688 r. książki pt. *Theatrum Virorum Eruditione Clarorum: In quo Vita & Scriptae*. To słownik z biografiami ludzi "o wybitnej erudycji", wydany przez Johanna Hofmanna w Norymberdze w r. 1688. Autorem publikacji był Paul Freher, wizerunek Jana Zamoyskiego sporządził grawer Johann Franck.

* Prozodia – nauka o budowie wiersza, zajmująca się m.in. akcentem i intonacją oraz ich zastosowaniem w poezji.

** Metrum – wzorzec rytmiczny, miara wiersza w poezji.

Jak podaje Wikipedia, obecnie istniejąca Akademia Zamoyska to uczelnia publiczna, która powstała na mocy ustawy podpisanej 1 września 2021 roku przez prezydenta Andrzeja Dudę. Utworzono ją na bazie istniejącej wcześniej w Zamościu Uczelni Państwowej im. Szymona Szymonowicza.

R&T Brother's Appliances
Refrigerators, Stoves, Dishwashers, Washers, Dryers, Microwaves,
Central Air Conditioners
Repair and Service
Ryszard and Tadeusz Chorostecki
434-4733 or 681-8231



dr dr Mira i Marek Gąsiorowscy
zapraszają do swego gabinetu
Pełen zakres zabiegów dentystycznych
dla całej rodziny
280 Wharnclyffe Road S.
London ON N6J 2L5 **519-680-7707**

WOODFIELD AUTOMOTIVE
specjalizuje się w naprawach
samochodów marki Honda i Acura
Matt Wróblewski
technik klasy A
naprawy wszelkich marek i modeli - gwarancja
sprzedaż używanych samochodów
Honda, Acura, Toyota
490 Adelaide St. N.
(przy Dufferin) London **519-438-3232**



KRYSTYNA STALMACH Wiele lat temu obejrzałam w internecie krótki, bardzo poruszający wideoklip. Na dwuminutowym filmiku zobaczyłam dwie starszuszki – jedna stała przy chodziku, druga podpierała się laską, choć w pokoju była kanapa i krzesło. Na oparciu krzesła wisiał sweterek, na kanapie pokrytej pasiastą tkaniną znajdował się porzucony w nietadzie pled (najwyraźniej kobiety uznały, że aby podkreślić wagę tematu spotkania, nie powinny siedzieć). Następnie jedna z nich załamującym się ze wzruszenia głosem śpiewa "Balladę zesańców", druga zaś milczy – obie ręce opiera na lasce i tylko od czasu do czasu podnosi spracowaną prawą dłoń do twarzy, by usunąć kolejną spływającą łzę. Jej ramiona wstrząsane są przez niekontrolowane bezgłośnie tkanie... Siedziałam przed ekranem komputera i łkałam razem z tą milczącą kobietą, ale mój płacz... był głośny.

ZESŁANIA NA SYBIR

Malujcie tak, by polska zmartwychwstała
Jacek Malczewski*

Ten króciutki filmik przemówił do mnie tak wielkim uczuciem żalu, że żadna, nawet najlepiej opracowana monografia historyczna na temat zesłańców, nie może się równać z tym amatorsko nagrany klipem. Sucho fakty pełne dat, liczb, analiz demograficznych i geografii wywózek są bez emocji. Schorowane stare kobiety, które z nieporadnością nowicjuszek stanęły przed kamerą, aby wyśpiewać słowami ballady krzywdę, jaką im zgotowała historia, trafiają do serca widza.

Oto słowa trzech zwrotek ballady, które usłyszałam w tym internetowym klipie:

Ojczyzna nasza, ziemio ukochana,
w trzydziestym dziewiątym cała krwią zalana.
Nie dość, że Polskę na pół rozebrali,
to jeszcze Polaków na Sybir wygnali.
Dziesiąty luty będziemy pamiętali
przyszli Sowieci, gdy my jeszcze spali
i nasze dzieci na sanie wsadzili
i na główne stacje nas powywozili.
Dni cztery polską ziemią my jechali,
choć ją tylko przez szpary żegnali.
Piątego dnia maszyna sowiecka ruszyła,
jakby sztyłem każdego przeszyła.

Ballada liczy czternaście zwrotek. Autorem jest Feliks Konarski – zesłaniec Sybiru, bohater spod Monte Cassino. Pieśń – wielokrotnie ręcznie przepisywana – krążyła między łagrami, sowchozami i zesańcami. Czasami dopisywano zwrotki lub zmieniano słowa, by odzwierciedlały sytuację danej osoby czy zbiorowości, ale zawsze jej wersy były świadectwem polskiego zesańczego losu. Gdy nie znano nut, podstawiano melodie znanych pieśni religijnych.

Malarstwo – podobnie jak poezja – odwołuje się do pokładów wrażliwości odbiorcy. Ładunek emocjonalny, jaki wywołuje, nie zależy od wiedzy nabytej w ławce szkolnej, lecz jest sumą życiowych doświadczeń i pamięci zbiorowej, którą nasiąknęliśmy. O tym, jak reagujemy na obraz, decyduje nie tylko biologiczne DNA, łączące nas z odległymi i bliższymi przodkami-zesańcami, ale również uczucia (emocjonalne DNA), przekazane przez rodziny, najbliższe otoczenie i tradycje.

Na obraz Jacka Malczewskiego "Wigilia na Syberii" czy wiersz Adama Mickiewicza "Pieśń katorżników" rzesze widzów i czytelników odpowiedzą łzą w oku i ściśniętym



Preferred Realty Inc.
Brokerage

STAN KOZA

P. Eng., Broker

Telefon: **519-495-2044**

E-mail: **StanleyKoza@gmail.com**

www.StanKoza.com

Zmiany na rynku nieruchomości następują bardzo szybko

- Jak recesja i rosnące oprocentowanie kredytów wpływają na wartość domu i nieruchomości inwestycyjnych?
- Kiedy jest dobra pora na zakup nieruchomości?
- Jakie zachęty dla nabywców i sprzedających znajdują się w podatkach?

**STAN JEST EKSPERTEM BUDOWLANYM
Z ŁATWOŚCIĄ ZNAJDZIE ODPOWIEDNI DOM**

- Ekspert w negocjacjach związanych z kupnem i sprzedażą nieruchomości
- Ponad 30 lat doświadczenia w kupnie i sprzedaży nieruchomości w London

gardłem, bo jak to: spędzać Wigilię bez opłatka, bez bliskich wokół nas? Reagujemy już na sam tytuł wiersza, ponieważ zapowiada pracę ponad siły, a każda strofa nawołuje do odwetu i zagrzewa do przygotowania zemsty...



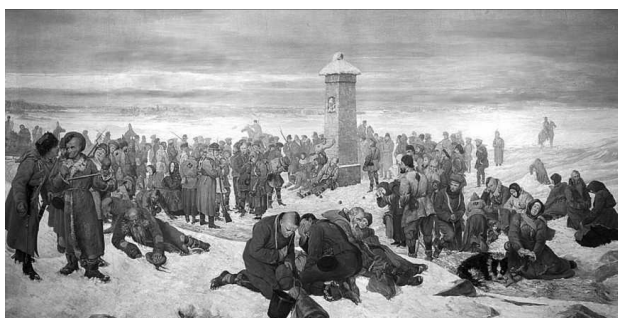
Jacek Malczewski – Wigilia na Syberii

Jeśli do poezji i malarstwa dodamy nucone przez zesańców ballady albo pieśni Jacka Kaczmarskiego, komentujące obrazy i przedstawiające życie zesańców** – to wywołamy burzę uczuciową, której prawie nikt nie potrafi się oprzeć.

Zestanie – jak każde traumatyczne doświadczenie – miało wpływ na twórczość artystów. Niekiedy dramatycznie zawężało tematykę obrazów. Tak było w przypadku dwóch malarzy: Aleksandra Sochaczewskiego (1843–1923) i Stefana Centomirskiego (1928–2011).

Aleksander Sochaczewski na carskim zesianiu spędził dwadzieścia dwa lata. Po odbyciu kary mieszkał w Brukseli i Wiedniu. Stworzył ponad 120 obrazów i wszystkie dotyczyły Syberii i zesiania.

Żadnego dzieła nie chciał sprzedać. Z czasem dał się namówić Radzie Miasta Lwowa na przekazanie kolekcji w zamian za dożywotnią pensję. Niestety, nie przewidział galopującej inflacji – zmarł w wielkiej biedzie. Dopiero w 1956 roku Związek Radziecki zwrócił Polsce kolekcję jego prac. Teraz jego obrazy można podziwiać w Muzeum Historii Polski – w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej.



Aleksander Sochaczewski – Pożegnanie Europy

Najbardziej znanym dziełem Aleksandra Sochaczewskiego jest monumentalny obraz "Pożegnanie Europy", gdzie wśród ponad stu postaci artysta umieścił trzydziestu znanych z historii zesańców, a także namalował siebie – stojącego tuż przy obelisku oznaczającym koniec Europy i początek Azji.

Stefan Centomirski urodził się w polskiej rodzinie w Ukrainie – 60 kilometrów od polskiej granicy. Jako ośmioletek w 1936 roku został wywieziony wraz z rodzicami na Syberię. Dopiero po śmierci Stalina mógł rozpocząć naukę w Instytucie Plastycznym w Moskwie. Podobnie jak Aleksander Sochaczewski tworzył dla siebie, odreagowując traumę terroru i zesłania. Obrazów nie mógł wystawiać ze względu na cenzurę. Dopiero w 1991 roku Polacy mogli zapoznać się z jego dorobkiem artystycznym. Wystawy w Warszawie (w Domu Polonii i w Zachęcie) spotkały się z olbrzymim zainteresowaniem.

Stosował technikę kolażu, która jego zdaniem pozwala na większą autentyczność ekspresji i bardziej działa na widza. Najbardziej znaną jego pracą jest obraz zatytułowany "Polaków na Sybir!", przedstawiający wagon do transportu zesańców.



Stefan Centomirski – Polaków na Sybir!

Do mnie przemawiają jego dwie Madonny: "Chłopska Madonna" (na obrazie jest siedząca pod płótnem babcia artysty, wyrzucona z własnego domu po akcji rozkułaczania w roku 1933) i "Syberyjska Madonna" (ten obraz przedstawia jego matkę, która w przerwach podczas ciężkiej pracy przy wycince drzew karmiła piersią młodszą siostrę malarza). We wspomnieniach Centomirskiego natknęłam się na fragment, gdzie opisuje on, jak będąc kilkuletnim chłopcem nosił pod kożuchem niemowlę na miejsce wycinki, by mama mogła je nakarmić.

Czy twórczość poetów i malarzy, odnosząca się do martyrologii zesań i w wielu wypadkach pozwalająca artystom na zmierzenie się z ich własnymi traumami, ➡

➡ przynosiła jakąkolwiek nadzieję na odzyskanie niepodległości?

Czy artyści malowali obrazy i układali wiersze tak, aby Polska zmartwychwstała?

Czy my, w naszym polonijnym środowisku, dbamy o pamięć należną ofiarom wojen, zesań, przymusowej pracy?

Czy pamiętamy o weteranach, którzy kładli na szalę swoje własne życie i zdrowie, byśmy podobnego losu nie musieli doświadczyć?

Na te pytania, każdy z nas musi sobie sam odpowiedzieć...

Krystyna Stalmach

* "Malujcie tak, by Polska zmartwychwstała" – to słynne zdanie Jacka Malczewskiego (1854–1929), który mówił tak do swoich studentów, gdy ich malarstwo nie zawierało emocji, zdolnych poruszyć widza.

** Jacek Kaczmarski (1954 – 2004) – bard solidarnościowy. Jego pieśni z cyklu "Muzeum" opisują arcydzieła malarskie, m.in. obrazy Malczewskiego: "Wigilię na Syberii" i "Zestanie studentów".

*** Technika kolażu (z francuskiego *collage*) stosowana przez Centomirskiego to wzbogacanie malowania dodatkiem innych materiałów, np. naklejaniem tkanin, papieru, tańcuchów, drutu itp.

Od redakcji:

Krystyna Stalmach dodała jeszcze taki dopisek:

"Bardzo mnie ujęło, że spadkobiercy dorobku artystycznego Stefana Centomirskiego założyli fundację jego imienia i ta fundacja zrezygnowała z praw autorskich, by zapewnić jak najszerszy dostęp do prac malarza."

Wszystkie pokazane tu obrazy znajdują się w domenie publicznej [CC BY-SA 4.0]. Ich źródło to Wikimedia.



Stefan Centomirski
Syberyjska Madonna

Adam Mickiewicz

PIEŚŃ KATORŻNIKÓW

Nie dbam jaka spadnie kara:
Mina, Sybir czy kajdany;
Zawsze ja wierny, poddany:
Pracować będę dla cara.

W minach, kruszec kując młotem,
Pomyślę: ta mina szara —
To żelazo — z niego potem
Zrobi ktoś topór na cara.

Gdy będę na zaludnieniu,
Pojmę córeczkę Tatara;
Może w moim pokoleniu
Zrodzi się Palen* na cara.

Gdy w koloniach osiedę:
Ogród zorzę, grzędy skopię,
A na nich co rok siał będę
Same lny, same konopie.

Z konopi ktoś zrobi nici —
Srebrem obwita nić szara.
Może się kiedyś poszczyci,
Że będzie szarfą** dla cara.

* Palen – generał moskiewski, który brat udział w zabiciu cara Pawła (1801 rok).

** Cara Pawła zaduszono szarfami.

"Pieśń katorżników" pochodzi z III części "Dziadów".

SERCE CHOPINA CZYLI WĘZEŁ GORDYJSKI

HELENA KAPRI Jerzy Antczak urodzony w 1929 roku, polski reżyser telewizyjny i filmowy, wydał drukiem (w roku 2024) swoją powieść o życiu Fryderyka Chopina, nad którą pracował prawie siedemdziesiąt lat. Jest to "Serce Chopina, czyli węzeł gordyjski". To jego druga opowieść o polskim kompozytorze; pierwszą był zrealizowany w 2002 roku film "Chopin, pragnienie miłości".

"Mam wielką nadzieję, że któryś z moich przyjaciół podejmie się pracy nad ekranizacją tego utworu" – mówi autor w jednym z wywiadów.

"Serce Chopina" to powieść wielowątkowa, której akcja toczy się na dwóch płaszczyznach – za życia kompozytora i po jego śmierci. Po roku 1849 akcja koncentruje się wokół zakończonej walki o miejsce pochówku serca wirtuoza, którą z władzami kościelnymi i państwowymi podejmuje jego starsza siostra – Ludwika. Jej wolą jest umieszczenie serca brata w górnej nawie kościoła św. Krzyża w Warszawie, w rodzinnej parafii.

"Wuj Fryderyk pragnął być pochowany na Cmentarzu Powązkowskim obok swojej siostry Emilii, albo w pobliżu ojca spoczywającego w katakumbach. Wiedział jednak, że to w obecnych okolicznościach będzie niemożliwe i nieraz mówił: wiem, że wam Paskiewicz* nie pozwoli mnie przewieźć do Warszawy, więc zabierzcie przynajmniej moje serce" (z raptularza Henryka Jędrzejowicza, bratanka Chopina).

"Ręce doktora Cruveilhiera wydobły z rozprutej piersi bryłę mięsa. Trafiała do stoika ze spirytusem, stoik zamknięto hermetycznie. Przez granicę

przewiozłam Twoje serce bez kłopotu, stój umieściłam w podręcznej torbie" (to fragment z pamiętnika siostry Ludwiki).

Ostatnie siedemnaście dni życia spędziła z nim siostra. W nielicznych przerwach między atakami kaszlu i krwotokami zdążył wyrazić ostatnią wolę. Prośba o wycięcie organu z ciała miała swoje uzasadnienie. Bał się, by nie obudzić się w trumnie... Serce miało wrócić do Polski, którą zbyt wcześnie opuścił, ulegając woli przewidującego ojca. Ostatniego życzenia siostra nie spełniła; nie powiadomiła George Sand, że Fryderyk umiera, chociaż mu to wcześniej obiecała. Władze państwowe i kościelne nie zgodziły się na pochowanie serca w nawie głównej. Umieszczono je w drewnianej skrzynce w podziemiach kościoła, rupieciarni, po której gonili szczury. Prawo kanoniczne stanowiło, że w nawach mogą spoczywać tylko święci, a namiestnikowi Królestwa Polskiego nie podobało się, że Fryderyk odmówił przyjęcia stanowiska pierwszego pianisty dworu petersburskiego. Nie pomagały protekcje wpływowych ludzi zarówno duchownych, jak i świeckich; serce Chopina przeleżało w katakumbach blisko trzydzieści lat. Dopiero w roku 1879 przeniesiono je do górnego kościoła, w którym znajduje się do dziś. Urnę z prochami umieściła w przeznaczonym miejscu najmłodsza siostra Izabela.

Fryderyk Chopin w powieści Jerzego Antczaka to nie tylko muzyczny geniusz, to człowiek wrażliwy, łatwo ulegający pokusom ówczesnego Paryża, rozrzutny, rozpieszczony przez kobiety i bardzo chory. Przy życiu trzymała go muzyka, siła woli, listy z Polski i przyjaciele.

Ostatnią podróż życia odbył do Szkocji w towarzystwie zakochanej w nim Jane Stirling i jej siostry. Szkockie ballady, Walter Scott, miodne wrzosowiska i cień Marii Stuart znaczyły dla niego więcej niż wieczny deszcz, wiatr i zimno. Ale wymęczony chorobą organizm zaprotestował. Place Vendome 12 w Paryżu to ostatni adres...

Na pogrzebie zabrzmiał jego własny Marsz Żałobny.

A kwiaty na cmentarzu Pere Lachaise nigdy nie więdną... □

* Iwan Paskiewicz, namiestnik Królestwa Polskiego w latach 1831-1856.

Od redakcji:

Recenzja napisana przez Helenę Kapri pochodzi z Niezależnego Portalu Dziennikarskim im. Stefana Bratkowskiego i Bogdana Misia [studioopinii.pl .] Książka Jerzego Antczaka to – jak podaje warszawskie wydawnictwo Axis Mundi – biograficzna powieść szkatułkowa (we wrześniu 2025 r. wyszło drugie wydanie).

JAK NADWORNY KRONIKARZ KRÓLA BŁYSTKA ROZPOZNAWAŁ WIOSNĘ

MARIA KONOPNICKA Zima była tak ciężka i długa, że miłościwy Błystek, król krasnoludków, przymarzył do swojego tronu. Siwa jego głowa uczyniła się srebrną od szronu, u brody wisały lodowe sople, brwi najeżone okiścią stały się groźne i srogie; w koronie, zamiast pereł, iskrzyły krople zamarzonej rosy, a para oddechu osiadała śniegiem na kryształowych ścianach jego skalnej grotty. Wierni poddani króla, żwawe krasnoludki, otulali się jak mogli w swoje czerwone opończe i w wielkie kaptury. Wielu z nich sporządziło sobie szuby i spencery z mchów brunatnych i zielonych, uzbieranych w boru jeszcze na jesieni, z szyszek, z huby drzewnej, z wiewiórczych puchów, a nawet z piórek, które pogubiły ptaszki, lecący za morze.

Ale król Błystek nie mógł się odziewać tak ubogo i tak pospolicie. On zimą i latem musiał nosić purpurową szatę, która od wieków służąc królom krasnoludków, dobrze już była wytarta i wiatr przez nią świstał. Nigdy też, za nowych swoich czasów nawet, bardzo ciepłą szata owa nie była, ile że z przędzy tych czerwonych pajęczków, co to wiosną po grzędach się snują, utkana, miała zaledwie grubość makowego listka.

Drżało więc królistwo srodze, raz wraz chuchając w ręce, które mu tak zgrabiały, że już i berta utrzymać w nich nie mógł.

W kryształowym pałacu, wiadomo, ognia palić nie można. Jakże?! Jeszcze-by wszystko potrzebowało: posadzki i mury.

Grzał się tedy król Błystek przy blasku złota i srebra, przy płomieniach brylantów, wielkich jak skowrończe jaja, przy tęczach, które promyk dziennego światła zapalał w kryształowych ścianach tronowej sali, przy iskrach, lecących z długich mieczów, którymi wywijaly dzielne krasnoludki, tak z wrodzonego męstwa, jak i dla rozgrzewki. Ciepła wszakże z tego wszystkiego było bardzo mało, tak mało, że biedny stary król szczekał zębami, jakie mu jeszcze pozostały, z największą niecierpliwością oczekując wiosny.

– Żagiewko, mówił do jednego z dworzan – sługo wierny! Wyjrzyj no na świat, czy nie idzie wiosna?

A Żagiewka kornie odpowiedział:

– Królu, panie! Nie czas na mnie, póki się pokrzywy pod chłopskim płótem nie zaczną zielenić. A do tego jeszcze daleko!...

Pokiwał król głową, a po chwili znów skinie i rzecze: ➡

➡ - Sikorek! A może ty wyrzysz?

Ale Sikorkowi nie chciało się na mróz wystawiać nosa. Rzeknie tedy:

- Królu, panie! Nie pora na mnie, aż pliszka ćwierkać zacznie. A do tego jeszcze daleko!...

Pomilczał król nieco, ale iż mu zimno dokuczało srodze, skinie znów i rzecze:

- Biedronek, sługo mój! A tybyś nie wyjrzał?

Wszakże i Biedronkowi nie pilno było na mróz i zawieje. I on się kłaniał i wymawiał:

- Królu, panie! Nie pora na mnie, aż się pod zesztłym listkiem śpiąca muszka zbudzi. A do tego jeszcze daleko!...

Król spuścił brodę na piersi i westchnął, a z westchnienia tego nasza taka mgła śnieżysta, że przez chwilę w grocie nic widać nie było.

Tak przeszedł tydzień, przeszły dwa tygodnie, aż pewnego ranka jasno się jakoś zrobiło, a z lodowych sopłów na królewskiej drodze jęta kapać woda.



We włosach też śnieg tajać zaczął, a okiść szronowa opadła z brwi królewskich, i zmarzłe kropelki, u wąsów wiszące, spłynęły niby tży.

Zaraz też i szron ze ścian opadać zaczął, lód pękał na nich z wielkim hukiem, jak kiedy Wisła puszcza, a w komnacie zrobiła się taka wilgoć, że wszyscy dworzanie, wraz z królem, kichali jakby z móżdżerzy.

A trzeba wiedzieć, że krasnoludki mają nosy nieład. [...]

Maria Konopnicka

Od redakcji:

Jest to fragment pierwszego rozdziału książki Marii Konopnickiej "O krasnoludkach i sierotce Marysi". Wyd. III. M. Arct. Warszawa. 1909. Z 9 kolorowymi ilustracjami E. Ryszkiewicza i winietami L. Illinicza. Całość można znaleźć w Wikiźródłach pod

https://pl.wikisource.org/wiki/O_krasnoludkach_i_o_sierotce_Marysi

Informacja dla zainteresowanych angielskojęzyczną wersją tej książki: w ubiegłym roku ukazał się przekład Christophera Adama Zakrzewskiego pt. "The Fair Folk and Little Orphan Mary. A Tale about Gnomes". Autor przekładu to syn polskich emigrantów urodzony w 1948 r. w Wielkiej Brytanii, tłumacz i wykładowca akademicki na kilku uczelniach w Kanadzie (obecnie na emeryturze). Książka wyszła w postaci drukowanej i jako e-book.

LONDOŃSCY HARCERZE NA ZIMOWISKU

W ostatni weekend stycznia (od 29 stycznia do 1 lutego) Wędrowniczki ze Szczepu Bór i harcerze ze Szczepu Piastowski Gród wzięli udział w biwaku zorganizowanym w Camp Sylvan w pobliżu Parkhill, Ontario. Pomimo mroźnej pogody i temperatury sięgającej -20 stopni Celsjusza, uczestnicy z zapałem brali udział w licznych zajęciach na świeżym powietrzu: od gier nocnych i wędrówek przez zaśnieżony teren, po zjazdy na sankach. Nie zabrakło również czasu we wspólnocie: uczestnicy wzięli udział we Mszy Świętej, a wieczory spędzali przy kominku.



Bazą noclegową były ogrzewane wagony kolejowe, które zapewniły ciepłe schronienie po intensywnych dniach pełnych wyzwań.

Każdy szczerp przygotował własny program umożliwiający uczestnikom zdobywanie sprawności. Harcerze wykonywali zadania wymagające współpracy, odpowiedzialności i podejmowania decyzji w zmieniających się warunkach. Są to umiejętności kluczowe w życiu harcerskim. Wędrowniczki pracowały nad swoimi etapami "Pracy nad sobą": poszerzały wiedzę, angażowały się w pracę na terenie biwaku oraz podejmowały wyzwania pracy fizycznej.



Biwak udowodnił, że prawdziwy harcerski duch nie boi się mrozu, a wspólne przeżycia w tak wymagających warunkach budują więzi na lata.

Czuwaj!

**Emilia Kapuściński, pwd.
Szczepowa Szczepu Bór**

Marzec to początek wiosny. Wprawdzie przysłowie mówi, że w marcu jak w garncu, ale bez względu na pogodę miesiąc ten wszystkim się dobrze kojarzy, na co bez wątpienia mają wpływ zawiązki pąków na drzewach i zaczynające radośniej śpiewać ptaki. Nie bez znaczenia jest też pamięć o starej tradycji topienia Marzanny, o czym jeszcze teraz opowiada się nawet przed-szkołakom.

Władysław Kopaliński pisał: "Marzanna – rzekoma bogini słowiańska wymyślona przez Długosza, który ją wziął z pieśni wielkopostnych, kiedy dzieci na Śląsku i w Wielkopolsce w XIV i XV wieku obnosili i topili lalkę-Marzannę (Marzankę, Dziewankę), symbol zimy i śmierci, w czwartą niedzielę (łac. Laetare*) wielkiego postu. Możliwe, że ten obrzęd (a z czasem zabawa), przyszedł na Śląsk z Norymbergi, gdzie słynęły niegdyś obchody wynoszenia śmierci w niedzielę Laetare".

U innych autorów można wyczytać, że najczęściej młodzież ubierała wtedy kukłę – najczęściej ze słomy – w kobiece ubranie. Później ten symbol zimy sadzano na sianie albo umocowywano do jakiejś tyki i w taki sposób transportowano nad wodę. Jeśli w pobliżu nie było rzeki, to wystarczał chociażby staw czy jakiś inny, byle większy niż kałuża, zbiornik wody. Tu ściągano z kukły ubranie i wrzucano ją do wody.

Po tej ceremonii należało jak najszybciej wrócić do domów, przy czym bardzo uważano, aby się po drodze o nic nie zahaczyć. Potknięcie stanowiło złą wróżbę – przepowiadało ciężką chorobę lub nawet śmierć. Natomiast szczęśliwiec, który dotarł do domu bez żadnego potknięcia, wierzył, że przez cały rok nie spotka go nic złego.

Przytoczę jeszcze hasło **Marzana, marzanna** z Encyklopedii Staropolskiej Zygmunta Glogera: "Strykowski w kronice swojej pisze w XVI w.: *Sarmatowie Cererę, boginią ziemną, wynaleźcielkę zboża wszelkiego, zwali Marzaną; tej też w Gnieźnie z wielkim kosztem zbudowany kościół, gdzie jej na chwałę dziesięciny wszelkiego zboża po żniwach ofiarowali, prosząc na drugi rok o żyzne urodzaje.* W innym miejscu tenże Strykowski pisze: *Chrystusowi ustąpił Grom, Ladon, Marzanna, Pogwizd, Ziewanna.* Bielski powiada: *W Wielkiej Polsce i w Śląsku siódmego dnia marca topią Marzannę, ubrawszy jako niewiastę.*"

Ta Marzana przez jedno *n* to nie błąd w zapisie – to inne określenie tej słowiańskiej bogini zimy i śmierci (ale też odrodzenia). Istniały jeszcze takie: Marena, Morana, Morena, Mora, Śmierć, Śmiercicha, Śmiertka, Śmierztecka, Marzaniok, Zmora.

WITAJ, WIOSNO!

Językoznawcy zwracają uwagę na to, że występuje w nich praindoeuropejski rdzeń *mar-, mor-*, który oznacza śmierć.

Wiele osób do dziś pamięta o istnieniu tzw. dnia wagarowicza, kiedy uczniowie szkół średnich, a czasem i starszych klas szkół podstawowych, po prostu szli na wagar. Nie chodziło wtedy o zabawę z topieniem Marzanny, tylko o dzień bez lekcji.

A kto dziś pamięta o zwyczaju wstawiania do wody gałązek, zerwanych w Środę Popielcową po to, by zdążyły wypuścić listki akurat na Niedzielę Palmową? Palemki używane były w drugi dzień Wielkiejnocy do święcenia pól oraz przez cały rok do ludowych praktyk magicznych.

Do dzisiaj organizowane są konkursy na najpiękniejszą albo największą palmę i mam wrażenie, że tych konkursów z roku na rok przybywa, ogłaszają je muzea, ośrodki kultury i szkoły... A w London od lat harcerze przygotowują palemki, które w Niedzielę Palmową sprzedają przed kościołem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Jolanta Pawluk

* Laetare – (łac.) raduj się, wesel.

Maciek Piekosz

Adwokat & Notariusz

Reprezentuję ofiary wypadków oraz osoby poszkodowane przez firmy ubezpieczeniowe.

Specjalizuję się w:

- Wypadkach samochodowych lub innych środkach transportu
- Odszkodowaniach od ubezpieczycieli
- Odpowiedzialności za niebezpieczne substancje i produkty
- Odszkodowaniach po upadku, poślizgnięciu

Bezpłatne konsultacje. Spotkania w domu. W nagłych wypadkach konsultacje w szpitalu.

Zadzwoń jeszcze dziś

519.660.7718

maciek@siskinds.com

SISKINDS | The law firm

siskinds.com



CO NOWEGO W PROGAMIE STUDIÓW POLSKICH NA UNIWERSYTECIE W TORONTO?

Jakiś czas temu Skaner otrzymał list dotyczący Polskich Studiów na Uniwersytecie Torontońskim, wystosowany przez Freda Mariana Tonelli, Przewodniczącego Komitetu Wspierania Polskich Studiów na tej uczelni. Niżej – najistotniejsze fragmenty pisma.

Drodzy Przyjaciele,

W semestrze jesiennym* Wydział Języka i Literatury Polskiej zaoferował naszym studentom kilka interesujących kursów, w tym: "Język polski dla początkujących I (SLA106)", "Język polski dla średnio zaawansowanych I" (SLA206), Kultura polska w 10 obrazach (SLA236) oraz "Co nowego? Kultura Polska dzisiaj" (SLA356), prowadzone przez znakomite nasze profesorki dr Magdalenę Cabaj i Katarzynę Muszyńską. Kursy te spotkały się z pozytywnym odbiorem studentów, którzy z niecierpliwością czekają na podobną ofertę w nowym roku.

W odpowiedzi na liczne prośby nasi profesorowie i studenci ponownie współpracują z polskim domem spokojnej starości Copernicus Lodge przy Roncesvalles, organizując dwie sesje programu "Biblioterapia", podczas których recytują poezję dla szanownych seniorów naszej społeczności. Mamy nadzieję kontynuować ten program w przyszłości, jednak jesteśmy uzależnieni od Państwa hojnych darowizn, zarówno na tego typu działania, jak i na oferowanie wszystkich wspianiałych kursów przygotowanych przez Wydział Języka i Literatury Polskiej.



Z tego powodu ponownie zwracam się z pokorną prośbą o wsparcie studiów polskich w okresie świątecznym. Jak zawsze jesteśmy głęboko wdzięczni za darowizny, które pomagają tchnąć życie w nasz program teraz i w przyszłości.

Z wyrazami szacunku,
Fred Marian Tonelli, J.D.
Przewodniczący
Komitet Wspierania Polskich Studiów na Uniwersytecie Torontońskim

www.cspstut.org

* W semestrze jesiennym – chodzi o rok akademicki 2025–2026. Wsparcie finansowe pomoże w kontynuowaniu tych niedawno wprowadzonych kursów, może też zaowocować wprowadzeniem nowych. [przyp. Skaner]

~~~~~

*A niechaj narodowie wždy postronni znają,  
iż Polacy nie Gęsi, iż swój język mają.*

Mikołaj Rej



**Sziler Financial Services**  
**Life Insurance**

**Mortgage Life Insurance**  
**Disability \* Travel \* Visitors \* Ins.**  
**Benefits \* RRSP \* Education \* Plans**

**Arleta Sziler** (B.Eng)  
Licensed Insurance Broker

(519) 796-1349    [sziler.insurance@gmail.com](mailto:sziler.insurance@gmail.com)





[www.londonecometal.com](http://www.londonecometal.com)

**Zadzwoń jeszcze dzisiaj**  
**Toll free: 1.855.838.9393**  
Tel. 519.451.7663



**NIEDROGIE DACHY METALOWE**  
**Dach tworzy dom!**

Oferujemy stalowe i aluminiowe pokrycia dachowe w szerokiej gamie profili i kolorów.

Odwiedź salon z ekspozycją naszych produktów:  
531 Shaw Road, Dorchester, Ontario N0L 1G4  
Otwarty od poniedziałku do piątku: 8:30 - 16:30



ELŻBIETA FIJAŁ

**DZIEŃ KOBIET**

W kalendarzu jedna strona,  
Jest dla pań dziś przeznaczona,  
Jedna z wielu znanych kalendarza kart.  
Święto mają miłe panie,  
Piękne kwiaty niesiesz dla niej,  
Ten to właśnie dzień bez kwiatów – coś jest wart.

I od rana jesteś miły,  
Wciąż wyteżasz swoje siły,  
By ten jeden dzień mógł jej odmienić świat,  
Czekoladki – jakieś kwiaty,  
Słodki uśmiech – nie ma straty,  
Bo w tym dniu i tobie też ubyło lat.

Życzysz – aby zdrowie miała,  
By się ciągle uśmiechała,  
I do pracy siły wciąż starczało jej,  
Tak finanse prowadziła,  
Żeby w banku forsa była,  
Bo potrzebna jest każdemu – wierzyć chciej.

Lecz panowie – czy wy wiecie?  
My życzenia mamy przecież,  
By raz w roku one się spełniły nam,  
Może my byśmy coś chciaty,  
Bukiet od was otrzymały  
Kwiatów – co wyrosły dla nas w sercach wam.

Czy wam serca dla nas biją?  
I uczucia jeszcze żyją,  
Te – co były dawno temu – w pierwszych dniach.  
Dar ten ciągle nieś swej pani,  
Niech cień róży już nie rani,  
Tego życzy sobie każda w swoich snach.

*London, 3 lutego 2002 r.*

POLONIA W LONDON

**MARZEC**

KOMUNIKATY – ZAPROSZENIA



Podajemy wydarzenia (także święta kościelne i inne) zgłoszone podczas zebrania międzyorganizacyjnego w styczniu bieżącego roku (ze zmianami zgłoszonymi redakcji po zebraniu).

**1 marca (niedziela)** – kawiarenkę prowadzi w sali parafialnej Domowy Kościół.

**8 marca (niedziela)** – do kawiarenki zaprasza zespół Cracovia. Poza tym 8 marca to Międzynarodowy Dzień Kobiet, a z 7 na 8 marca następuje w Kanadzie zmiana czasu na letni.

**15 marca (niedziela)** – kawiarenkę prowadzą Rycerze Kolumba.

**Od 15 do 18 marca** będą trwały rekolekcje.

**20 marca (piątek)** – pierwszy dzień wiosny.

**22 marca (niedziela)** – w sali parafialnej odbędzie się bazar Krucjaty Eucharystycznej.

**28 marca (sobota)** – w siedzibie SPK przy 80 Ann Street rozpocznie się Kiwanis Forest City-London Trivia Night. Więcej pod [skaner.net](http://skaner.net)

**29 marca – Niedziela Palmowa** – harcerze będą przed kościołem sprzedawać przygotowane przez siebie palemki, a kawiarenkę poprowadzi w sali parafialnej Koto Przyjaciół Harcerstwa.

**PROTEZY DENTYSTYCZNE***przystępne ceny, dogodne warunki płatności*

protezy dentystyczne każdego rodzaju  
relines • poprawki i naprawy • bezpłatna konsultacja

MARIAN WÓJCICKI, DD (ret.)  
MIKE V. Pisek, DD

236 Oxford St. W.  
London  
519-672-7580

1489 Dundas St. E.  
London  
519-453-6520

**MEDCEN PHARMASAVE****519-672-1337**

339 Wellington Road South (przy Baseline)

**Bob O'Hara B.Sc. Pharm.**  
zaprasza do korzystania z usług

Okazując niniejsze ogłoszenie uzyskają Państwo  
2 dolary zniżki przy zakupach\*

\* Oferta ważna do 31 marca 2026 r.; nie dotyczy leków na receptę; jedna zniżka przy zakupie; minimalna kwota zakupu - 5 dolarów

# Półzartem - półserio...

## PYTANIE

Powiem państwu zagadkę:

...Runął dom prastary,  
Były i straty wielkie, i w ludziach ofiary,  
Żywi w płacz! Ale zamiast budować gmach nowy,  
Nuż szukać, kto był sprawcą ruiny budowy.

Więc jedni osądzili: "Ci na pierwszym piętrze,  
Nazbyt wielkim ciężarem wypełniwszy wnętrze..."  
Więc inni: "Ci z suterenu, w właściwych momentach  
Nie dostrzegłszy, że dom się chwieje w fundamentach."

A inni, jeszcze będąc odmiennego zdania,  
Twierdzili, że przyczyną zbyt słabe wiązania,  
Że przeto ci, co bliżej gnieździł się dachu,  
Są głównymi sprawcami katastrofy gmachu.

Wreszcie, po długich kłótniach i ciętych debatach,  
Po wyszukaniu winnych, obliczonych stratach  
Uradzono z niematym naprężeniem czoła  
Odbudować gmach dawny, lecz inaczej zgoła.

Projektów było dużo, sporów drugie tyle;  
Wreszcie zeszły losy osobliwą chwilę,  
Że nastąpiła zgoda, ale warunkowo,  
Iż gmach architekturę posiłkować musi nową.

Więc z dawnych fundamentów: gładów, cegły, ciosu,  
Ma być dach, by się łatwiej oparł wiatrom losu;  
Co bywało w pośrodku — zużytkować w dole,  
Dawnym dachem zaś nowy przegrodzić w półkole.

W ten sposób, ominąwszy błąd dawnej struktury,  
Przenieść ciężar budynku od dołu do góry.  
Plan zaakceptowano.

Teraz zapytanie:  
Czy i kiedy gmach taki z dawnych ruin stanie?

*Kazimierz Laskowski ps. El (1861 - 1913)*

Źródło: "Antologia bajki polskiej". Wyd. Gebethner i Wolff.  
Warszawa. 1915.



Warto tu zaglądnąć

**skaner.net**

1290 Trafalgar St., London  
Tel. 519-659-9797  
Fax 519-659-2729



**bezkonkurencyjne wędliny**  
**artykuły delikatesowe z Europy**  
**największy wybór produktów prosto z Polski**

*Niskie ceny - zawsze miła obsługa*  
*Promocyjne ceny wybranych artykułów!*

**ZAPRASZAMY**

od poniedziałku do piątku w godz 9.00 - 21.00  
w soboty 9.00 - 18.00 i w niedziele 10.00 - 17.00